

STEFANIA KRUKOWSKA

ur. 1939; Komodzianka



Miejsce i czas wydarzeń	Komodzianka, PRL
Słowa kluczowe	projekt Etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, Komodzianka, obrzędowość rodzinna, śmierć, wyprowadzenie trumny, trumna, ubieranie zmarłego, zwyczaje związane ze śmiercią, Radęcin, requiem

Śmierć i wyprowadzenie trumny

No już jak, no wiadomo było że już ten człowiek się szykuje, a się mówiło o on już patrzy na księżą oborę, czyli że już patrzy na yyy no na cmentarz, bo księża obora to gdzieś tam w pobliżu cmentarza była. Umierał ten człowiek, zatrzymywali zegar, zakrywali lustra jakoś czarną tkaniną, oczywiście ciemną tkaniną. Szykowali, robili, stolarz robił trumnę, nawet w tym domu tam gdzie był ten, ten zmarły. No co później. No, nasypali wiór mu do tej trumny, trumna już zrobiona i jeszcze jeszcze wtedy nikt nie malował trumny, były trumny tak z niemalowanego drzewa. Nasypali mu wiór do trumny, zrobili mu poduszkę też z wiór i ubierali go tam odświętnie jak tam, jak tam mogli. No najczęściej jak było latem, to były spodnie, koszula i jakieś buty. Natomiast jak była zima to jeszcze dodawali mu, no marynarkę i kładli go. No ta poduszka była z wiór, ale była z białego płótna w obleczeniu. No i przykry te wiórka w tym, w trumnie były przykryte też białym płótnem. No i z wielkim majestatem ułożono go w trumnie no i odbywały się tak zwane, tak zwany różaniec, co jest do dzisiaj. [...] Następnym dniu to było wyprowadzanie. No to tak samo odbywały się te, te modły, no ale już później przykrywano go tym wiekiem od trumny, wynoszono. Trzy razy uderzano o próg, o próg domu, że takie ostatnie pożegnanie. Ktoś tam wyskoczył i otwierał tak, i stodołę i wszystkie wszystkie obejścia żeby pootwierać, to już takie było pożegnanie jego. I wywoziło się go i ludzie szli do figury. Jedna figura była na całą wieś, do tej figury wszyscy wszyscy szli, było takie ostatnie odprowadzenie. No i potem przy ty figurze jeszcze były śpiewy no i on już na furmance i wieźli go w stronę Radęcina bo tam był cmentarz. [...] Jutro natomiast jest pogrzeb, a pogrzeb zawsze był z rana. Ale do tego pogrzebu trzeba się było przygotować, trzeba było u sąsiadów, bo nie w tym domu gdzie był zmarły, u sąsiadów piekło się bułkę, czyli ten piróg jaglany. No i tam zawsze z rana był pogrzeb. Tam były w kościele były tak zwane pańskie ławki, to tam gdzie siadywali panowie kiedyś. I z jednej, z jednej strony usiadł, w drugiej organista i

śpiewali requiem.

Data i miejsce nagrania	2012-04-24, Zaburze
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"